

Deruga, Aleksy

"Bałgarija i Tretijat Reich (1941-1944).
Poilitczeski otnoszenija", Witka
Toszkowa, Sofia 1975 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 67/4, 686-692

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

szcze w pełni sił twórczych. Smolka, który w zawrotnym tempie wspiał się po szczeblach naukowych, miał bowiem 22 lata gdy został profesorem, liczył lat 49 gdy pozostawił placówki naukowe (w 1903 r.).

Osobne miejsce poświęca autor działalności dydaktycznej Stanisława Smolki. Nieco pisano o tym już dawniej. Uczniowie: Stanisław Zakrzewski i Franciszek Bujak wspominali mistrza — nadto naśladowali go w praktyce pedagogicznej na uniwersytecie lwowskim. H. Barycz zrekonstruował wysiłek Smolki w zakresie organizacji pracowni seminaryjnej oraz metod kształcenia adeptów sztuki historycznego. Autor operuje zarówno własnym słowem, jak też dokumentacją w postaci aneksów. Smolka jako organizator był (obok Liskego) w tym zakresie pionierem na polskim gruncie. Prawda, iż wzorował się na swym mistrzu G. Waitzu — nie umniejsza to jednak jego zasług. Dzieje dydaktyki uniwersyteckiej to dziedzina zaniedbana w naszej nauce. Tym bardziej cenne wydają się więc partie omawianej książki poświęcone temu zagadnieniu.

Smolka rozwinął też swój niepospolity talent organizacyjny jako sekretarz najpierw Wydziału Historyczno-Filozoficznego, następnie (w latach 1890—1903) jako sekretarz generalny Akademii Umiejętności. Wiązało się to ściśle z działalnością profesorską. Dysponując bowiem licznym zastępem wybitnych uczniów mógł realizować szeroki plan kwerend archiwalnych (przede wszystkim Stacja Rzymska) oraz edycji źródłowych.

Omawiana książka należy do gatunku literatury wysoce erudycyjnej, mającej równocześnie charakter popularyzatorski. Przemawia do czytelnika różnymi środkami: narracją odautorską, stroną ilustracyjną oraz (co bodaj najcenniejsze) dokumentacją. Co się tyczy ostatniej mamy tu m.in. takie źródła, jak np. przegląd czynności seminarium Stanisława Smolki z lat 1876—1902 czy metryki zdrowia naszego historyka. Autor odszukał pamiętnik córki Stanisława Smolki — Jadwigi, wprowadzający czytelnika w atmosferę domu rodzinnego, oparł się nadto na obfitych materiałach rękopiśmiennych dotychczas nie wykorzystanych.

Książka znacznie rozszerza horyzont naszej wiedzy o Smolce i jego środowisku naukowym — przede wszystkim krakowskim. Czy to, co dotychczas pisano o tym historyku może nas w pełni satysfakcjonować? Wydaje się, że niektóre dziedziny twórczości oczekują jeszcze na opracowanie. Należał on (podobnie jak Marcell Handelsman) do historyków rozszepiających swe zainteresowania na różne okresy dziejowe: mediewista i zarazem badacz czasów Królestwa Kongresowego do 1830 r. Ta druga dziedzina jego studiów jest dotychczas po macoszemu traktowana.

Czy rzecz o Smolce jest apologetyczna? Autor przedstawił postać wielkiej miary historyka życzliwie, daleki jest jednak od jednostronnego nań spojrzenia. Klęski i niepowodzenia w życiu rodzinnym oraz choroba wiązały się z niepowodzeniami na polu naukowym. Mowa tu nawet — i słusznie — o tragizmie tej postaci. Smolka jako „polityk” tj. działacz z ramienia NKN na terenie Włoch, po prostu się skompromitował, o czym szerzej opowiada autor.

W sumie otrzymaliśmy cenną i ciekawą książkę o wybitnym reprezentancie historiografii polskiej doby pozytywizmu.

Krystyna Sreniowska

Witka Toszkowa, *Bułgarija i Tretijat Reich (1941—1944). Politiceski odnoszenija*, Sofia 1975, s. 257.

Witka Toszkowa, pracownik naukowy Instytutu Historii Bułgarskiej Akademii Nauk, napisała swoją monografię w latach 1970—1972. Stąd wniosek, że cykl wydawniczy w Bułgarii jest równie przewlekły jak w Polsce.

Zgodnie z zapowiedzią na s. 13 autorka zajmuje się również wpływem antyfaszystowskiego zbrojnego ruchu oporu na kształtowanie się i perspektywy bułgar-

sko-niemieckiej współpracy wojskowo-politycznej. Doceniając wagę problematyki dotyczącej działalności w Bułgarii niemieckich instytucji wojskowych, wywiadowczych, handlowych i kulturalnych, pomija tę problematykę jako pochodną stosunków politycznych. Nie zajmuje się także współpracą sztabów armii bułgarskiej i niemieckiej, planami strategicznymi w stosunku do Turcji, okupacją ziem Jugosławii i Grecji, co odbywało się przecież na drodze współpracy z dowództwem frontu zwanego Südosten.

Archiwalia stanowią jedną z głównych zalet monografii. Akta nie wykorzystane dotychczas pochodzą z archiwów: ministerstwa spraw wewnętrznych (akta Sądu Ludowego), Centralnego Archiwum Wojskowego w Welyko Tyrnowo oraz Politisches Archiv — Auswärtiges Amt w Bonn — w tym szczególnie cenne raporty posła niemieckiego w Sofii Adolfa Beckerlego oraz instrukcje Ribbentropa.

Monografia składa się z następujących pięciu rozdziałów:

I. „Od neutralności do sojuszu z Niemcami hitlerowskimi (wrzesień 1939 — marzec 1941)”; II. „Określenie zobowiązań i «praw» Bułgarii w bloku faszystowskim (czerwiec 1941 — luty 1943)”; III. „Bitwa nad Wołgą, kryzys koalicji faszystowskiej i uzupełniające zobowiązania militarne Bułgarii wobec Rzeszy (luty — wrzesień 1943)”; IV. „Pierwsze symptomy kryzysu w bułgarsko-niemieckich stosunkach wojskowo politycznych (wrzesień 1943 — maj 1944)”; V. „Zerwanie bułgarsko-niemieckich stosunków politycznych (czerwiec — wrzesień 1944)”.

Cezury te można uznać za tradycyjne. Rozdziały II i III można by połączyć w jeden. Klęska Niemiec pod Stalingradem nie wywarła bezpośredniego wpływu na polityczne stosunki bułgarsko-niemieckie. Taką rolę odegrały w 1943 r. klęska armii niemieckiej pod Kurskiem (lipiec) i kapitulacja Włoch (wrzesień).

Pomimo dobrej znajomości źródeł militarnych i poprawnego zarejestrowania rozmów Borysa III z Hitlerem w Berchtesgaden i gen. Löhrem w Sofii autorka dochodzi do paradoksalnego wniosku (s. 136), że bułgarska delegacja wojskowa „była zmuszona” zorganizować wysłanie dwóch dywizji (dodatkowo) do Serbii wschodniej i dwóch do Tracji Zachodniej (Grecja północna)! Dlaczego tak się stało? Otóż car Borys nie otrzymał od USA i Anglii żadnych gwarancji, że „zostanie zabezpieczony reżym i Zjednoczenie” (mowa o tzw. Wielkiej Bułgarii). Autorka wielokrotnie powtarza tezę, że Borys III wykazał „demonstracyjny brak dobrych chęci” dla uczestnictwa w realizacji planów hitlerowskich. Czytelnik nie uzyskuje odpowiedzi na pytanie: czy sojusz Bułgarii z Trzecią Rzeszą w lutym — wrześniu 1943 r. uległ wzmocnieniu czy osłabieniu? Albo inaczej: dlaczego rząd cara Borysa wobec „pretensji Rzeszy” zdecydował przyjąć na siebie nowe „angażimenty”?

Jedną z podstawowych tendencji monografii jest teza (por. zwłaszcza ss. 78—83, 129—139 oraz 163—180), że Trzecia Rzesza zmuszała Bułgarię do różnych militarnych świadczeń sojuszniczych w zamian za „nieuczestniczenie w wyprawie na wschód”. Nie sposób uznać tej tezy za uzasadnioną. Hitler nie domagał się od rządu bułgarskiego wypowiedzenia wojny Związkowi Radzieckiemu. Tym samym wszelkie plany wojskowo-polityczne dotyczące Tracji Wschodniej, Tracji Zachodniej, Macedonii Egejskiej, Macedonii Wardarskiej i Serbii Wschodniej nie mogą być traktowane jako „kompensacje”, a właśnie owe „kompensacje” stanowią ulubiony *leitmotiv* recenzowanej monografii.

Rzecz jasna, że udział faszystowskiej Bułgarii w zwalczaniu zbrojnego ruchu oporu na terytorium Jugosławii stanowi najbardziej drażliwy temat wśród wszystkich wątków tematycznych monografii.

Idzie o problem dumy narodowej, stosunek do bratnich narodów południowo-słowiańskich, bliskich w zakresie języka, kultury i wspólnych walk o wyzwolenie. Toszkowa wielokrotnie nawraca do tego bolesnego tematu, a zestawienie tych informacji pozwala prześledzić dokładniej, jaki był ciężar gatunkowy tego problemu w kształtowaniu się bułgarsko-niemieckich stosunków politycznych. Już 24 grudnia

1941 rząd niemiecki zwrócił się z postulatem, aby Bułgaria wysłała trzy dywizje do Serbii Wschodniej nad Morawą (s. 85). Chodziło o zwolnienie niemieckich sił zbrojnych do zwalczania ruchu partyzanckiego w Chorwacji (autorka pisze o oddziałach Draže Michajłowicza). Według Toszkowej (s. 135) w czerwcu 1943 r. specjalna niemiecka misja wojskowa pod kierownictwem gen. Bulle (szefa uzbrojenia w sztabie generalnym) domagała się dodatkowego wysłania do Serbii północno-wschodniej 3 dywizji bułgarskich. Autorka nigdzie nie podaje, ile dywizji znalazło się ostatecznie na terytorium Jugosławii. Według dokumentacji niemieckiego sztabu generalnego (Kriegstagebuch) możemy sformułować tezę, że kolaboracja na polu okupacji miała stałą tendencję rozwojową: rok 1941 — 4 dywizje, rok 1943 (i 1944) — 8, w tym na ziemiach Jugosławii — 5.

Rzecz jasna: im więcej dywizji bułgarskich znajdowało się w Jugosławii, tym łatwiejsza stawała się sytuacja hitlerowskiego OKW. Klęski pod Stalingradem i Kurkiem wymagały od Hitlera, aby miał „spokojne” Bałkany, bo tylko wtedy mógł zabrać stamtąd kilka dywizji i przerzucić je na front wschodni. Nie zapominajmy równocześnie, że armia J. Broz-Tito wzmocniła się dzięki żywiołowej demobilizacji okupacyjnej armii włoskiej. Włosi okupowali Dalmację, Bośnię, Czarnogórę, częściowo Chorwację; jesienią 1943 r. wypadło zastąpić ich Niemcami. Skutkiem tego Niemcy pragnęli niektóre tereny oddać Bułgarom. Była to stała tendencja ze strony Berlina.

Autorka nie wyjaśnia w należyty sposób, dlaczego car Borys, a po jego śmierci regenci wykazywali tyle „rezerwy”, „wahań”, „obaw”, dlaczego starali się ograniczyć swe zobowiązania militarne w stosunku do Rzeszy. Monografia sugeruje, że w obliczu dotkliwych klęsk Trzeciej Rzeszy rząd bułgarski, w imię chłodnego realizmu, postanowił „odżegnać się” i „odseparować”, „oddalić” od Berlina i w ostatecznym bilansie zbliżyć się ku możliwości dokonania „zwrotu” (zakreću — zawoj) w polityce zagranicznej. Miało to się dokonać według formułki: nie możemy zerwać z Niemcami, ale możemy stopniowo powrócić do neutralności, a zatem nie bierzmy na siebie nowych zobowiązań. Pozornie całość tych rozumowań politycznych była jasna i logiczna. Ale w jakim stopniu była realna?

Po kapitulacji Włoch rząd sofijski uważał, że teraz właśnie można umocnić swe pozycje na ziemiach Jugosławii. Dość wyraźnie występuje tendencja, aby tzw. „Wielka Bułgaria” miała na zachodzie granice z „niepodległą” Chorwacją i Albanią. Właśnie w tych wielkomocarstwowych aspiracjach tkwiło główne źródło sojuszniczej lojalności w stosunku do Trzeciej Rzeszy¹.

Przywódcy polityczni i wojskowi Trzeciej Rzeszy nader umiejętnie straszili przywódców faszystowskiej Bułgarii widmem trzech niebezpieczeństw: ze wschodu zbliża się Armia Radziecka, z południa nastąpi desant aliantów, z zachodu dojdzie do granic Bułgarii armia Broz-Tity. Toszkowa nie wykorzystała należycie wydawnictwa „Kriegstagebuch”. Oto opinia Oberkommando der Wehrmacht na temat bułgarskiego korpusu okupacyjnego, który usiłowano wykorzystać do walki przeciw partyzantom jugosłowiańskim w Serbii: „W toku użycia oddziałów bułgarskich przeciw ofensywie Tito, który wtargnął do Serbii, doszło wielokrotnie do faktów militarnej zawady i niewykonywania rozkazów” (t. IV, s. 630). Idzie tu o wydarzenia w końcu marca 1944 r.

Monografia Toszkowej jest przeładowana olbrzymim materiałem faktograficznym i z tego powodu należy do książek trudno czytelnych, ale budzących szacunek dla erudycji autorki. Dodatkową trudność stwarza fakt, że brakuje polemiki z in-

¹ W złożonym w Kwaterze Głównej Führera 9 grudnia 1943 raporcie gen. Gaede, *attaché militaire* w Sofii pisał: Bułgarzy zdają sobie jasno sprawę z sytuacji i wiedzą, że są otoczeni z zewnątrz przez wrogów i nie pozostaje im żadne inne wyjście, jak kroczyć razem z Niemcami (*Kriegstagebuch* t. III, Frankfurt am Main 1963, s. 1349).

nymi autorami i czytelnik musi sam podejmować trud ustalenia, do jakich nowych ujęć doszła autorka bądź dzięki nowym archiwaliom, bądź własnym krytycznym przemyśleniom².

Temat „Bezpośrednie przygotowanie dyplomatyczne do wciągnięcia Bułgarii do bloku faszystowskiego” — znalazł już wielokrotnie oświetlenie w artykułach różnych autorów. Toszkowa góruje nad nimi obfitością wykorzystanych źródeł (s. 45). Dla rządu Trzeciej Rzeszy było rzeczą jasną, że przy ustalaniu głównych wytycznych określających politykę w stosunku do Bułgarii należy brać pod uwagę „czynnik subiektywny — istnienie monarchy (cara Borysa) niezależnie od zdeteminowanej już orientacji w polityce zagranicznej, a mianowicie: maksymalne ograniczanie udziału w wojnie oraz utrzymanie nienadwyżonej władzy monarchicznej” (s. 50). W związku z tajnym przybyciem marszałka von Brauchitscha 3 kwietnia 1941 do Sofii w celu uzyskania udziału kilku dywizji bułgarskich w przygotowywanej agresji na Jugosławię car Borys odmówił, co stanowiło potwierdzenie konsekwentnej polityki.

Na s. 104 n. autorka daje przejrzystą ocenę bilansu stosunków niemiecko-bułgarskich na przełomie lat 1942—1943, podkreślając, że nastąpiło apogeum sukcesów hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy w stosunku do Bułgarii. Oto rejestr: rząd berliński wygrywał roszczenia terytorialne Bułgarii przeciw Italii, broniąc tym samym swych własnych interesów na Bałkanach; stosunki bułgarsko-tureckie zostały uregulowane z uwzględnieniem zamierzeń Rzeszy, aby zneutralizować Turcję; „zostało zagwarantowane zaangażowanie wojskowe części armii bułgarskiej w bałkańskich planach wojenno-strategicznych i politycznych planach Trzeciej Rzeszy, co w jeszcze większym stopniu zdyskredytowało bułgarski monarchofaszystyzm poprzez świadomie wyznaczoną rolę bałkańskiego żandarma”.

W zakończeniu (s. 230) autorka określa specyfikę stosunków politycznych bułgarsko-niemieckich, uwarunkowanych przez status państwa — satelity: 1. obecność w Bułgarii jednostek Wehrmachtu nie naruszała działalności bułgarskiego aparatu państwowo-administracyjnego; 2. dzięki zawartym dwustronnym umowom rząd bułgarski zyskał prawo do ograniczonego „nadzoru” nad jednostkami Wehrmachtu i podejmował próby, aby ograniczyć dezorganizację bułgarskiego życia gospodarczego; 3. dzięki sojuszowi z Niemcami rząd monarcho-faszystowski zyskał kilka korzyści politycznych — stabilizację reżymu, nabytki terytorialne, zaś od czerwca 1941 r. do września 1944 r. wykorzystywanie wszelkich możliwości, aby zlikwidować „zagrożenie komunistyczne”.

Przypis 162 (s. 54) omawia notę Ribbentropa (18 kwietnia 1941), która określa granice okupacji bułgarskiej w Tracji Zachodniej i Macedonii Wardarskiej. Brak tu komentarza: dowództwo Südosten dążyło do tego, aby na zachód od bułgarskiej części Macedonii znajdował się buforowy pas okupacyjny zajęty stale przez Niemców (od Belgradu do Salonik); dalej była strefa okupacyjna „pod opieką” armii Mussoliniego. Jest to ważne dla zrozumienia późniejszych wydarzeń na zachód od Wardaru w sandżaku Nowy Pazar, okręgu Kosowo i Serbii północno-wschodniej. W przypisie na s. 203 mowa jest, że regenci 14 lipca odrzucili sugestie Beckerlego w sprawie nowej noty do ZSRR. Beckerlemu powiedziano: „Nie tylko dlatego, że Bułgaria jest małym krajem — —, ale i dlatego, że nasza bułgarska ludność nie pozwoliłaby żadnemu rządowi, aby używał takiego ostrego języka”; W przypisie na s. 217 autorka przytacza trzy różne poglądy historyków bułgarskich na charakter ostatniego rządu burżuazyjnej Bułgarii z K. M u r a w i e w e m na czele; nie podaje, z którym z tych trzech poglądów się zgadza.

² I jeszcze jeden moment: w książce jest dużo psychologizowania (klasyczny przykład: kontrowersyjna osoba Borysa III) i wiele poglądów hipotetycznych, gdyż tu i ówdzie wystąpiły luki w dokumentacji (np. s. 23—47).

W Bułgarii w ubiegłym roku wystąpiły analogiczne jak w Polsce trudności z papierem. Tylko w ten sposób można zrozumieć, że monografia nie ma indeksu osób; dużo ważnych informacji autorka ulokowała w przypisach, co utrudnia lekturę.

Wysoce pożyteczna byłaby mapka historyczna. Okupacyjne wojska bułgarskie zajęły m.in. wyspę Tasos i półwysep Chalcydykę; w 1943 r. znajdowały się przejściowo w Macedonii Egejskiej i Bośni; najbardziej zachodnie rubieże sięgały jeziora Ochryd i pogranicza Albanii. Kiedy 5 września 1944 r. wojska bułgarskie rozpoczęły przeprawę na lewy brzeg Wardaru, nie była to ewakuacja Macedonii, a tylko ewakuacja korpusu znajdującego się w Serbii. Nawet od bułgarskiego czytelnika trudno jest wymagać, aby orientował się w geografii historycznej Jugosławii i Grecji.

Trudno występować z zarzutem pod adresem autorki, że prawie całkowicie pominęła tematykę ekonomiczną, a jednak zubożyło to dość znacznie treść polityczną, co zilustrujemy na jednym tylko przykładzie. Do rejonu między Skopje a jeziorem Ochryd pretendowali Niemcy, Bułgarzy i Włosi. Znajdowały się tam kopalnie rudy chromu i molibdenu, metali nieodpornych przy produkcji wysokogatunkowej stali. Kopalnie te zajmowały pierwsze miejsce w Europie pod względem wielkości produkcji. Minister Speer otrzymywał chrom wyłącznie dzięki Macedonii i Turcji (do lipca 1944 r.). Oczywiście, całą produkcję rud macedońskich wywozili Niemcy, ale burżuazja bułgarska robiła wysiłki (częściowo uwieńczone sukcesem), aby tworzyć mieszane spółki akcyjne bułgarsko-niemieckie (np. Chromag w Sofii). W Tracji Zachodniej w pobliżu wsi Kunikjoj Niemcy eksploatowały rudy chromu. Bułgarskie władze okupacyjne założyły w pobliżu obóz koncentracyjny Krysto Pole. Ogólnie biorąc, są to sprawy nader istotne.

Do najciekawszych partii książki należą strony 218—226, gdzie autorka relacjonuje bezowocne wysiłki hitlerowskich dyplomatów, aby zmontować marionetkowy rząd „niepodległego państwa macedońskiego” w Skopje; przy tej okazji po raz pierwszy w literaturze historycznej omawia rozkaz Hitlera z 3 września 1944 do szefa misji wojskowej w Sofii gen. Schneckenburgera na temat rozbrojenia dywizji bułgarskich w Serbii i Macedonii (akcja „Słoń”). Autorka cytując ten dokument nie dała należytego komentarza: toż to przecież sam Führer zerwał pierwszy sojusz z Bułgarią zawarty 1 marca 1941! Późniejszym chronologicznie wydarzeniem jest (s. 224) wręczenie Beckerlemu 6 września 1944 nad ranem noty bułgarskiej o zerwaniu stosunków dyplomatycznych. Tegoż dnia Beckerle w swym raporcie do Ribbentropa wyraził przekonanie, iż Bułgaria jest całkowicie stracona. Skoro tylko Armia Czerwona przekroczy granice Bułgarii, wybuchnie „narodowy bunt” i „powstanie” w większej części armii. Beznadziejne są również nadzieje na Macedonię.

W recenzowanej monografii mamy do odnotowania tylko niewielką liczbę usterek i niedokładności.

S. 44: „Na polecenie Richthofena (posła Rzeszy w Sofii) D. Szyszmanow uprzedza posłów Polski, Belgii i Holandii, aby opuścili granice Bułgarii”. Autorka pominęła kilka istotnych szczegółów. Nota posła Wielkiej Brytanii George’a Rendella wręczona premierowi Fiłowowi 5 marca 1941 wymieniała kilkakrotnie dowody aktywnej współpracy rządu bułgarskiego z Niemcami: 4 marca Bułgaria zerwała stosunki dyplomatyczne z Polską, Belgią i Holandią, które były sojusznikami Wielkiej Brytanii, a przecież posłowie tych krajów zachowywali się bez zarzutu. Fiłow słuchając tekstu noty przerwał w tym miejscu Rendellowi: „My nigdy nie uznaliśmy rządów emigracyjnych w Anglii i tylko przez grzeczność tolerowaliśmy przedstawicieli u nas, bez podtrzymywania zwykłych stosunków”. Wobec wkroczenia wojsk niemieckich do Bułgarii Anglia zerwała stosunki dyplomatyczne. Ostatnim posłem Polski w burżuazyjnej Bułgarii był Adam Tarnowski³.

³ Centralen Dyrzawen Istoricheski Archiw (cyt. dalej: CDIA), f. 176, op. 8, arch. jed. 1650, k. 168—170.

S. 85 n. i 104 n.: Omawiając różne wydarzenia dotyczące stref okupacyjnych w latach 1941—1943 autorka pozostawiła czytelnika w stanie niewiedzy w jednej istotnej sprawie: kiedy pierwsza dywizja bułgarska trafiła do Serbii? Według dokumentacji niemieckiej działająca dotychczas w Serbii północno-wschodniej dywizja SS „Prinz Eugen” została zluzowana 12 stycznia 1943 przez bułgarską 9 dywizję piechoty. Dywizja esesmanów wsparta przez dywizję włoską „Lombardia” oraz dywizję chorwackich ustaszów pojęła próbę (częściowo udaną) przywrócenia „ładu i porządku” w Chorwacji. Znamienne są dalsze losy tejże dywizji. Na jesieni 1944 r. została ona rozgromiona przez Bułgarską Armię Ludową na terytorium Jugosławii. Archiwum dywizji znajduje się obecnie w Centralnym Archiwum w Welyko Tyrnowo. Autorka pominięła również milczeniem perypetie dywizji bułgarskiej wysłanej w 1943 r. do Macedonii Egejskiej (czyli greckiej).

S. 108: Niejasna jest wzmianka, dlaczego premier Fiłow spowodował decyzję cara, aby płk Pantew nie mógł wyjechać do Berlina (podejrzewano, że może spowodować z poparciem Niemców zamach stanu w Sofii). Otóż Pantew był wyższym oficerem bułgarskiej defensywy i zarazem płatnym agentem Abwehry. Kiedy padł jako ofiara skrytobójczego zamachu 3 maja 1943, car Borys III powiedział premierowi: jest to dzieło agentów Anglii. Warto zaznaczyć, że niewiele wcześniej, bo 15 kwietnia t.r. został zastrzelony jeden z najwybitniejszych faszystów poseł Sotir Janew. Zdaniem cara „było to dzieło Turków i Anglików”⁴.

S. 114: Autorka podała krótką informację o śmierci gen. Łukowa i dodała plotkę polityczną, przytoczoną przez Beckerlego w raporcie do Berlina: było to — rzekomo — skutkiem działania tajnych agentów rządu Fiłowa, który w ten sposób usunął swego rywala. Plotka absolutnie niewiarygodna, gdyż gen. Łukow był wodzem organizacji faszystowskiej „Nacjonalni legiony”. „Legionierzy”, „Ratnicy” i „Branik” (organizacja młodzieżowa) stanowiły ważną podporę monarcho-faszystwu. Christo Łukow zginął 13 lutego 1943 a wykonawcami wyroku byli członkowie „grupy bojowej” Violetty Jakowej⁵.

Sądzę, że seria zamachów, których ofiarą padali kolejno: Christo Łukow, Sotir Janew i Atanas Pantew była dziełem tych samych ludzi, zapewne agentów Intelligence Service. Wszyscy trzej mieli wysoką ocenę polityczną Beckerlego i Abwehry.

Dodajmy jeszcze jeden szczegół ilustrujący splatanie się spraw wewnętrznych i polityki zagranicznej. 1 lutego 1943 minister spraw wewnętrznych Petar Gabrowski przeprowadził masowe aresztowania wśród komunistów. Celem tej obławy było sparaliżowanie akcji protestacyjnej BPK przeciw wysłaniu do Serbii dodatkowo dwóch dywizji. Według Toszkowej (s. 120) takie żądania w sprawie wysłania dywizji do Serbii przedłożył Hitler carowi Borysowi w czasie spotkania w Berchtesgaden 3—4 czerwca 1943 r.

S. 152: W przyp. 54 autorka przytacza żale Hitlera z powodu śmierci cara Borysa cytując słowa, że „był to ciężki cios dla Rzeszy”. W rzeczywistości Hitler wyraził się jeszcze mocniej. 8 października 1943 w tzw. „Wolfschanze” pod Kętrzyńnem powiedział: „Ostatnio zdarzyły się dwa wielkie nieszczęścia: śmierć cara Borysa i zdrada Italii”. Mówiąc o zmarłym monarsze użył „najbardziej serdecznych słów”⁶.

S. 214 n.: Toszkowa relacjonuje, że 29 sierpnia 1944 niemiecki Sicherheitsdienst w Sofii (oczywiście zakamufLOWANA w poselstwie niemieckim oraz tzw. „Biuurze dr Deliusa”) dała polecenie jakiemuś Ch. Stawewowi, aby w rozmowie z regentami dokonał sondażu w sprawie utworzenia rządu z prof. Aleksandrem Cankowem na czele. Kto zacytował ów Christo Stawew? Według znanych nam danych był on używa-

⁴ CDIA, f. 456, op. 1, arch. jed. 10, k. 74.

⁵ N. G o r e ŋ s k i, *Waorużenata borba 1941—1944*, Sofia 1971, s. 111.

⁶ CDIA, f. 456, op. 1, arch. jed. 10: Dziennik Fiłowa, k. 20—27.

ny przez Abwehrę na trasie Berlin — Sofia do szczególnie ważnych spraw. Stawę powoływał się na opinię Hitlera. Znalazł się w ekipie hitlerowskich wybrańców, których niemiecki samolot wojskowy przewiózł z lotniska z Gorna Orjachowica do Wiednia 4 września 1944. Wkrótce potem jego nazwisko znalazło się na liście marionetkowego „rządu narodowego”, który utworzył Cankow. W tym „rządzie” Stawę otrzymał tytuł ministra oświaty i propagandy⁷.

Reasumując — pomimo różnych usterek i niedociągnięć — monografia W. Toszkowej stanowi cenną pozycję w dotychczasowej niewielkiej objętościowo historiografii bułgarskiej poświęconej drugiej wojnie światowej na tle dziejów powszechnych krajów bałkańskich.

Monografia zasługuje na przetłumaczenie i wydanie drukiem w innych krajach. Dopiero wtedy możliwe jest rozwinięcie się szerszej dyskusji naukowej i polemicznego ustosunkowania się do takich spraw: traktowanie polityki zagranicznej rodzimej burżuazji według „ulgowej taryfy”; kompensacja za „nieuczestniczenie w wojnie na wschodzie”; kontrowersyjna osobowość cara Borysa; polityka „lawirowania”, „wyczekiwania” i „powrotu do neutralności” (przy tym w książce nadmiernie dużo na temat „sondaży”, czyli potajemnej polityki „reasekuracji”). O ile dojdzie do drugiego wydania w języku bułgarskim, należałoby zobowiązać autorkę do włączenia bułgarsko-niemieckich stosunków ekonomicznych (na ten temat istnieje już bogata literatura).

Aleksy Deruga

⁷ Archiwum Bułgarskiej Akademii Nauk, sb. IV, arch. jed. 134: K. Murawijew, Sybytija i chora wspomnienia, k. 355; N. Nedjewa, Deset dni, Sofia 1974, s. 172.